

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/185389,Artur-Kuprianis-Akta-Urzedu-Bezpieczenstwa-jak-plotkarski-magazyn-Zycie-Jana-Brzechwy.html>
26.04.2024, 04:33

Artur Kuprianis: Akta Urzędu Bezpieczeństwa jak plotkarski magazyn. Życie Jana Brzechwy pod obserwacją

Jan Brzechwa, współcześnie pamiętany głównie jako autor niezwykle popularnych wierszy dla dzieci, pozostaje postacią kontrowersyjną, głównie za sprawą swojej powojennej twórczości, wychwalającej system komunistyczny w jego najbrutalniejszej, stalinowskiej odmianie. Jednak nawet otwarte zaangażowanie na rzecz systemu sowieckiego nie umiejscowiło go poza zainteresowaniem UB.

W 1945 r. Łódź stała się nie tylko nieformalną stolicą Polski, ale i domem dla wielu rozpoczynających – tak jak Jan Brzechwa – powojenne życie. Wielu zaangażowało się po stronie nowej władzy. Nie inaczej było w przypadku popularnego pisarza dla dzieci. Zrobił to z przekonaniem.

„Patrzę. Nie jestem ślepy. I głuchy nie jestem.

Słyszę kroki historii, widzę wielki przełom”

(fragm. wiersza **Apostrofa**)

Dostał zapewniającą stały dochód pracę w kierowanej przez Jerzego Borejszę Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Otrzymał również mieszkanie w tzw. Domu Literatów przy ul. Bandurskiego (obecnie al. Mickiewicza 15).

„Mieszkam w domu literatów
Uzbierałem trochę gratów –
Stół, patelnię, globus, suszkę,
Trzy doniczki i poduszkę,
Gąbkę, łóżko z materacem”



Jan Brzechwa (fot. teatry.art.pl)

(fragm. wiersza **W domu literatów**)

Jego utwory dla dzieci zaczęły ukazywać się w dużych nakładach, a to zapewniło mu stosunkowo wysokie dochody. Mimo to w swoich wierszach zdarzało mu się narzekać:

Artystom polskim w mieście Łodzi
Nie bardzo dobrze się powodzi,
(...)
Sklepiarz każdy się bogaci,
A nędzę cierpią literaci”

(fragm. wiersza **Apostrofa do Prezydenta Miasta Łodzi**)

choć jak sam przyznawał:

„Nie bywało w dziejach świata
Lepszych dni dla literata!”

(fragm. wiersza **Jestem szewcem**)

oraz że:

„Każdemu się w Łodzi niezgorzej powodzi”

(fragm. wiersza **Goście**)

„Posłuszny” nie znaczy „zaufany”

Uznany przez władze i nadzorujące twórców służby za pisarza postępowego (jak pisano „specjalista od utworów dziecięcych”), nie miał kłopotów w uzyskaniu zgody na wyjazdy zagraniczne. Przy okazji starań o pozwolenie na uczestnictwo w sesji UNESCO w dalekim Urugwaju, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przyglądało mu się uważniej. Współpracę z UNESCO ówczesny rząd wznowił w 1954 r., angażując twórców i naukowców, m.in. Antoniego Słonimskiego i prof. Stanisława Lorentza, w przygotowanie uczestnictwa Polski w sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Montevideo. Z pewnością znalezienie się w polskiej delegacji na to wydarzenie było pewną nobilitacją, a jednocześnie uznaniem dla dotychczasowej postawy.

Jan Brzechwa nie znalazł się jednak na tej liście ze względu na swoje zasługi w opiewaniu nowego ustroju w strofach poświęconych m.in. planowi sześcioletniemu albo bojownikom o pokój. W tym wypadku wzięto pod uwagę jego międzynarodową renomę jako znawcy prawa autorskiego. Pisarz Brzechwa ustąpił w tym wypadku prawnikowi Lesmanowi, w swojej praktyce adwokackiej używał on bowiem konsekwentnie jedynie rodzowego nazwiska.

Zupełnie niespodziewanie udziałowi Brzechwy w tej prestiżowej imprezie mógł zapobiec kpt. Jan Szumlewicz, naczelnik Wydziału „A” (obserwacyjno-agenturalnego) Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi. W przeprowadzonym wywiadzie w sprawie obywatela Brzechwy Jana Wiktora znalazło się wiele niepochlebnych i stawiających go w niekorzystnym świetle informacji. Wszystkie one zostały czyjąś sumienną ręką podkreślone, nie wiadomo niestety na jakim etapie – powstawania dokumentu czy podejmowania decyzji o zgodzie na wyjazd.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)